

natury artystycznej i wychowawczej winno wybrać tę drugą metodę działania, winno naszą kulturę chóralną racjonalnie krzewić według przemyślanego i rozległego planu. Chodziłoby zatem o „akcję z perspektywą“, przepojoną jedną zasadniczą ideą: ambicją podniesienia poziomu licznych naszych zespołów wokalnych.

Środki, prowadzące do tego chwalebного celu, mogą przybrać różną oczywiście formę. Jednym z nich o niewątpliwem znaczeniu dydaktycznem byłoby umożliwienie chóróm częstszych występów przed mikrofonem. Niekoniecznie muszą one występować zawsze na fali ogólnopolskiej, radio ma przecież do dyspozycji również i „fale lokalne“, bardziej nadające się do tego rodzaju kształceniowej pracy. W każdym razie powyższemu zagadnieniu warto poświęcić więcej uwagi.

Na zakończenie słów kilka o produkcjach chóralnych, jakie odbyły się przed mikrofonem P. R. w okresie ostatnich tygodni. Z warszawskich zespołów słyszeliśmy: I-sze Miejskie Koło Śpiewacze, które pod kierunkiem utalentowanego dyrygenta T. Czudowskiego, wykonało bardzo starannie szereg pieśni na Boże Narodzenie. Zupełnie dodatnie wrażenie wywarł chór pracowników G zowni Miejskiej „Znicz“ pod dyr. J. Maklakiewicza. Natomiast audycja chóru Związku Strzeleckiego z Pruszkowa (27.II) wypadła mniej korzystnie — raziły nas przede wszystkim niedociągnięcia intonacyjne.

Szczęśliwym debiutem był koncert Łódzkiego Tow. Śpiewaczego „Echo“ — brzmienie zespołu bez zarzutu, dynamicznie wyrównane.

Piękną audycję wokalną transmitowało P. R. w styczniu b. r. z Krakowa, mianowicie koncert Bukareszteńskiego Chóru Chrześcijańskiego Stow. Młodzieży Akademickiej. Chór ten śpiewa wysoce kulturalnie, z dużem poczuciem smaku artystycznego i karności zespołowej. Program, zawierający pieśni religijne i ludowe, opracowany był ze wszechmiar starannie. Z obcych chórów notujemy nadto podwójny Kwartet Wokalny rozgłośni Wrocławskiej (13.I), którego interpretacja starych niemieckich pieśni ludowych nosiła znamię daleko posuniętej pieczołowitości.

Wspomnieć tu jeszcze należy o lekcjach śpiewu zbiorowego, prowadzonych przez doskonałego praktyka prof. Br. Rutkowskiego. Lekcje te, nadawane, jak wiadomo, ze studja rozgłośni warszawskiej, zasługują w pełni na uznanie. Krzewią one bowiem w społeczeństwie z jednej strony zamiłowanie do śpiewu w ogólności, z drugiej zaś strony zapoznają nas z bogatą skarbnicą polskiego folkloru muzycznego. Zwłaszcza propagandzie naszych pieśni ludowych, tak niezmiernie cennych i różniczkowanych pod względem zabarwienia emocjonalnego i regionalnego, należy szczerze przyklasnąć.